

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz *Boamaltosci*, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Boamaltosci licznik na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamtach lwowskim 8 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5zr. 36 kr., mon.konw. Prenumerata i półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garnont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile us zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N<sup>ro</sup> 44.

15. kwietnia 1845.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpanija: Spisek w Madrycie. — Zaburzenie w Katalonii. Anglija: Podwyższenie budżetu marynarki. Francyja: Zwycięstwo ministeryjum przy dyskusyi w izbie deputowanych nad trakta-tem handlowym z Sardyniją. — Ustawa o cłach.

Szwajcaryja: Nota rządu rossyjskiego. — Zupelna porażka korpusów ochotników przez wojska rządowe.

**Nowiny.**

Pierwsza we Lwowie operacyja pokruszenia kamienia moczowego.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Ze Lwo-wa. — Z Jarosławia. — Z Londynu.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 27. marca. Odkryto nowy spiszek. Wczoraj rano częścią tu, częścią w pobliskim miasteczku Fuenzarral schwy-tano i zawieziono do więzienia dwadzieścia siedm osób; niektóre z nich odznaczały się jako krzykacze w szeregach dawniej milicyi narodowej. Słychać, że z przejętej przez rząd korespondencyi okazuje się, iż spiskowi przez esparterystowskich agentów byli do tego pod-mówieni.

Dzienniki paryzkie donoszą z Katalonii co następuje: W tém księstwie panuje wielkie zaburzenie. Dnia 18. marca rnszył jeneralny kapitan, jenerał Concha, z całą do dyspo-zycyi będącą konnicą i batalijonem piechoty z Barcelony drogą ku Solsonie gdzie się słyn-ny kanonik Tristany z liczną bandą poja-wił. Niemasz wątpliwości, że istnieje spiszek absolutystyczny, którego hasłem jest: *Izabela II.* samowładna i zaślubienie jej z sy-nem Don Karlosa. Centralna junta Bar-celony ma rozgałęzienia w głównych miastach

tegoż księstwa. Najważniejsze rozgałęzienie jest w Berga, które wydało odezwę w du-chu Karlistowskim. Naczelnicy rachują na po-moc z 3 do 4000 ludzi, po większej części dawnej gwardyi narodowej, którym po 21 *sous* na dzień płacą. Jenerał Concha posłał do Berga oddział wojska pod rozkazem pułkowni-ka Domato. Niższego rzędu kapłani udzie-lają gorliwie sprzysiężonym pomocy. I w Bar-celonie także przedsięwzięto uwięzienia.

### Wielka Brytanija i Irlandyja.

Posiedzenie izby niższej dnia 31. marca, pierwsze po świętach Wielkanocnych było przeto ważne, iż przewodzczy opozycyi od-stąpiwszy od przedłożonego pod obrady przed-miotu, wszczęli dyskusyję o kwestyi dotyczą-ciej handlu niewolnikami, tudzież o zagrani-cznych stosunkach rządu. Nowy sekretarz ad-miralicyi, pan Corry, zaproponował w bu-dżetowym komitecie izby, aby zezwolono na fundusze utrzymania dla uznanej za potrzebną, wzmocnionej osady floty, to jest dla 40,000 majtków — i nadmienil o przedłożonych przez komodora Sir Charles Napier zażaleniach, że flota nie jest dostatecznie zaopatrzona, że budowa okrętów jest zła i t. d. Sir George Cockburn okazał wprawdzie ze strony ad-miralicyi, że te zażalenia są niezasadnione, ale lord Palmerston korzystał z nich, i wyprowadzając ztąd mniemana, słabą, zagrani-czną politykę ministeryjum, wywołał dysku-syję o rozszerzeniu się handlu niewolnikami i o prawie przetrzasaania okrętów. Poczém Sir R. Peel bronil najprzód admiralicyi przeciw za-skarżeniom kommodora Sir Charles Na-pier odwołując się do sprawozdania komisyi, która roztrząsała stan obronnych środków kra-ju i uznała, że podwyższenie budżetu marynarki jest potrzebne. Na zarzuty lorda Par-merston odpowiedział także ten minister. Poczém przyjęto wniosek dotyczący wzmocnie-nia osady floty.

## Francyja.

Pisma francuzkie z dnia 31. marca donoszą: Polski poeta, Adam Mickiewicz, profesor literatury sławiańskiej w *Collège de France*, który w swoich odczytach wystąpił jako apostoł nowego, polityczno-religijnego marzenia, otrzymał, jak się zdaje, bez własnej prośby, urlop.

Izba deputowanych zakończyła dnia 31. marca powszechną dyskusję nad zawartym z Sardynią traktatem handlowym, poczem odrzuciła poprawkę pana Maurat-Ballange, która pomieniony traktat w jednym z głównych jego postanowień zniszczyć miała, gdyż żądała zatrzymania dotychczasowego wchodowego cła od bydła. Opozycja nie miała w tém głosowaniu żadnego udziału. Za poprawką, prócz wnioskodawcy, mówili tylko panowie Dezeimeres i Gaultier de Rumilly. Pan Guizot, któremu opozycja zarzuciła, że we wszelkich kwestiach okazuje pobłażanie, oświadczył przed głosowaniem kategorycznie, że rozstrzygnięcie tego punktu uważa za kwestyjną. To sprawiło taki skutek, że opozycja ustąpiła całkiem z placu walki, a poprawkę prawie jednogłośnie odrzucono. Przeciwnie zaś zaproponowana przez pana Dezeimeres poprawka, dotycząca wagi bydła rzeźniczego i klasyfikowania go pod względem rozmaitego cła, równie jak i zaproponowane przez komisję postanowienie, aby traktat zamiast na 6 tylko na cztery lata opiewał, zostały przez izbę bez sprzeciwiania się ministeryjum, jednogłośnie przyjęte.

Izba deputowanych głosowała dnia 1. kwietnia na ostatnie artykuły wniosku do ustawy o cłach, wyjąwszy niektóre mało znaczące postanowienia, które jeszcze raz odesłała komisji do roztrząśnienia. Zresztą dyskusja niezawierała nic ważnego.

## Szwajcaryja.

Cesarsko-rossyjski nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister, baron Krüdener doręczył dnia 15/27 marca w Bernie prezydentowi Sejmu notę, z której wyciąg tu przytaczamy:

»Przychyłość, którą Rossyja ma dla szwajcarskiego Związku, a której nadzwyczaj skuteczne dała dowody, wkłada na cesarski gabinet powinność wyrzeczenia jawnie nagany przeciw tym bezprawnym nadużyciom, przeciw którym, jak się zdaje, nadzwyczajny Sejm wydał tylko niedołężne formuły; albowiem pomieniony Sejm daleki od powzięcia sprężystych środków przeciw nieznośnemu bezprawiu korpusów o-

chotników, odroczył się w ich obecności i może w ich ręku los Szwajcaryi pozostawił.«

»Wasza Excelencyja nie możesz się mylić względem znaczenia i ducha uwag, które mam zaszczyt Mu oznajmić. Nie naruszają one w niczem wewnętrzną niepodległość Szwajcaryi. Ściągają się one raczej do punktów, których osądzenia tylko anarchija i gwałt, europejskim mocarstwom przyznać nie chce« i t. d. i t. d.«

Dnia 1. kwietnia ogłoszono jako dodatek do *Staatszeitung* katolickiej Szwajcaryi następujący buletyn wojenny:

»Banda morderców i rozbójników, ten wzmiot szwajcarskiego narodu, podstąpiły wczoraj niespodzianie, pod dobrą przewodnią, pomijając po lewej stronie mocno obwarowane Sursee, przez Ruswyl i Hellbühl aż nad Emmę i Rengbach. Tu rozpoczęła się krwawa, kilka godzin trwająca walka między w czwórnasób większą liczbą pomienionych band, a wojskiem rządowem, którego główna siła podzielona była w Sursee, Münster i Malters, i spieszenie zgromadzić się nie mogła.«

»Morderczy ogień kartaczowy rozrywał i ścieślił pomostem całe w zastępach szeregi nieprzyjaciół, którzy również z kilku dział mocno ale bezskutecznie dawali ognia. Za nadejściem nocy, zawieszono z obojęd strony utarczkę, by ją na otaczających miasto wzgórzach dzisiaj rano znowu rozpocząć.«

»Dziś rano został nieprzyjaciół w tej okolicy całkiem rozprószonym; około 600 ochotników przepłaciło życiem swoje bezprawie, pojmano wielu przewodzców i szeregowych, których wraz z odebraną bronią, kołmi, działami i powozami co chwila tu przywożą.«

*Staatszeitung katolickiej Szwajcaryi* z dnia 2. kwietnia donosi: »Nie podpada już żadnej wątpliwości, że liczba wkraczających korpusów ochotników wzmożła się do 8000. Mieli oni zamiar niewstrzymaną szybkością uderzyć na Lucernę, zając miasto i rząd obalić. Dlatego główna ich kolumna postępowała z Rejden ku Altishofen, z tamtąd, pomijając Wilisau i Sursee po obu stronach, przez Ettiswyl, Buttisholz, Ruswyl, Hellbühl, potem jedną stroną na Emmenfeld, a drugą na Littawę. Korpusy ochotników unikały wszędzie spotkania się z rządowem wojskiem, o którego stanowisku dokładną miały wiadomość, tak, iż jak dotychczas wiemy, prawie bez wszelkiej straty do Emmenfeld przybyli. Tu stoczono pod wieczór dnia 31. marca pierwszą znaczną potyczkę. Naprzeciw nich wystąpiła Lucerna i przybyłe niedawno wojsko z Obwalden. Bateria osadzona przy cłowej komorze na mo-

ście rzeki Emmen, utrzymywała rażący ogień: pierwszy wystrzał położył trupem chorążego korpusu ochotników, i zmusił nieprzyjacielską artylerię do milczenia, a chociaż batalijon z Obwalden został odpartym, jednak artylerię ochotników rozpoczęła z wielkim konwojem odwrót do Malters. Poczém kolumna ochotników, gdy nasze wojsko powróciło do miasta, posunęła się przez Littawę aż do Lädeli i przemocowała tamże, gdyż generał Sonnenberg postanowił aż nazajutrz na nią uderzyć. W nocy o godzinie dwunastej przybyła artylerię ochotników z licznymi oddziałami innej broni do Malters dla wzmocnienia się, a potem zapewne dla wystąpienia znowu do boju. W Malters stały kompanije Mejer i Mazzola, a w Szachen kompanija landwerów Zemp. Kompanije te zastąpione później niejaką liczbą landwerów, były od godziny dwunastej aż do piątej z-rana w ciągłym ogniu. Adjutant Plazid Segesser kierował całą potyczką. Artylerię nieprzyjacielska broniła się rozpaczliwie. Była dostatecznie zaopatrzona amunicyją; jednakże została pokonana i odebrano jej wszystkie działa. — Z-rana dnia 1. kwietnia o godzinie pół do piątej, za daniem trzy razy ognia z dział z Mölithor, uderzono batalijonem landwerów Kost, wojskiem z Ury, Unterwalden i Zug na Lädeli. Gütsch zajęli w nocy strzelcy i fizyliery. Korpusy ochotników cofając się przez wyżyny Littawy stawili odpór, lecz zostali pobici i utracili bardzo wiele ludzi. Ścigano z nimi, dopokąd tylko było można. Generał Sonnenberg nie może się dość nachwalić swojego wojska. — Odwrót ochotników odbywał się przez Buttisholz. Tam spotkali się z batalijonem landwerów Göldlin i z kompaniją artylerii Mazzola. Ochotnicy przebili się wprawdzie, ale nie bez straty. Wszędzie musieli staczać utarczki, najszczejótniej było wszędzie czynne pospolite ruszenie. — Teraz są w pochodzie ośm batalijonów Lucerny, tudzież batalijony z Ury, Unterwalden i Zug. — Wczoraj w nocy przybyły także dwa batalijony ze Szwyc.<sup>4</sup>

W drugim liście z Lucerny pod dniem 2. kwietnia wieczorem, zamieszczonym również w *Gazecie szwajcarskiej*, czytamy: »Aż teraz widzimy, jak wielką klęskę poniosła armija ochotników. Liczba poległych, częścią na bojuwisku pod Litawą, pod Malters, Szachen, Emmerbaum, Gütszwald i Buttisholz, częścią nad Emmą, wynosi z pewnością przeszło 1000 ludzi. Do tego policzyć należy 900 jeńców, a między tymi dra Steiger, inspektora milicyi Rothpletz z Arawy, Guggera (dyrektora policyi?) z Solury, Pfennigera,

Bühlera, profesora Herzog z Berny. — Przywiezieni jeńcy są powiększej części źle ubrani, bez nakrycia głowy, i bez obuwia, prawdziwa hałastrą; druga część składa się z obcej czeladzi; tylko w trzeciej części są porządni, ale politycznie sfanatyzowani ludzie. Nie jeden z nich będzie teraz za późno nad swém bezprawiem i zaślepieniem ubolewał. — Właśnie téj chwili przywieziono pod zastoną wojska i wśród okrzyków ludu zdobyte działa, wozy, chorągwie, między temi także kantonalną chorągiew ziemi bazylejskiej tudzież więcej niż 300 jeńców. Jeńcy, na których czele jest Steiger, nie byli skrupowani, ale krzyk ludu, właśnie przeciw temu człowiekowi, który wiele ma na swém sumieniu, był przerażającym. Główne kantony okazały teraz czego dokazać może lud, który w boskiej pomocy zaufanie pokłada. Niech tylko jeszcze raz pojawią się radykałści, mamy podostatkiem prochu i kul, a oprócz tego mieszkańcy Berny, Solury, Argowii i ziemi bazylejskiej obdarzyli nas nowemi armatami.<sup>4</sup>

*Gazeta Szwajcarska* z dnia 31. marca nadmieniając o wyprawie, którą ochotnicy rozpoczęli przeciw Lucernie, mówi: »Pieniędzy mają podostatkiem; szercgowcy otrzymują znaczną summę na rękę i wielki żołd codzienny. Dla miłości Boga z kąd pochodzi to złoto!

## NOWINY.

Od wylewu rzeki *Weltury* ucierpiała nie tylko (jakośmy w *Gazecie* naszej Nr. 42 donieśli) sama Praga, gdzie 70 ulic i placów stało pod wodą, ale także i cała okolica, w której wezbranie téj rzeki przewyższyło o łokieć pamiętną powódź w r. 1784. Także i okolice nad *Elbą* poniosły ogromne szkody. Na pierwszą wiadomość o tych klęskach w Wiedniu odebrana, Najjaśniejszy Pan raczył na wsparcie nieszczęśliwych mieszkańców Pragi przeznaczyć summę 40,000 zr. m. k. (jakośmy już o tém donieśli). Pod prezydencją JO. księcia Adolfa Schwarzenberga zawiązał się w Pradze komitet, aby połączonemi siłami przez składki nieść pomoc nieszczęśliwym. Najjaśniejsza a Pani przesłała już temu komitetowi 5000 zr. m. k., JCMość Cesarzowa Matka także 5000 zr. m. k., JCMość Arcyksiężę Franciszek Karol 4000 zr. m. k., JCMość Arcyksiężna Zofija 1000 zr. m. k., JCMość Arcyksiężę Karol 4500 zr. m. k., a JCMość Arcyksiężę Ludwik 2000 zr. m. k., JO. Książę Franciszek Dietrich-

stein 1000 zr. m. k. Cztery główne domy handlowe wiedeńskie, jakoto: Rothschild, S. G. Sina, Arnstein i Eskeles, Herman Todesco, ofiarowały każdy po 10,000 zr. m. k. Hurtownik L. G. Goldstein ofiarował 5000 zr. m. k., a hurtownik M. L. Biedermann 1000 zr. m. k. Tym sposobem summa z Wiednia do Pragi w pierwszjej chwili posłana, wynosi już 108,500 zr. mon. kon.

W Węgrzech wszystkie niemal rzeki powziębrały i mnóstwo szkód zrzędziły. — I z różnych krajów niemieckich mamy wiadomości o dotkliwych klęskach: W Dreźnie wielka część starego i nowego miasta była zupełnie zalana, a nawet i ów sławny most kamienny na *Elbie* cokolwiek uszkodzony. — W *Wrocławu* doznał okropnego spustoszenia od *Odry*: lody zgruchołały most na tej rzece, tamy nie mogły się oprzeć rozpasanemu żywiołowi, który nawet całe murowane domy w nurty swoje pochłonał. I inne nadodrzańskie miejsca bardzo ucierpiały. — Rzeki *Ren*, *Men* i wiele innych doszły także pamiętnej wysokości r. 1784: miasta: *Kolonija* i *Frankfurt nad Menem* mocno zniszczone. — *Dunaj* zalał okolice *Regensburga*. Także i w Belgii powódzie nieślęchane. — W *Królestwie Polskim* *Wisła*, *Bug*, *Narew*, *Bzura*, *Pilica* a najbardziej *Prosna* wiele szkód zrzędziły.

\* \* \*

Po tym smutnym obrazie klęsk za granicą poniesionych, rzucmy okiem i na nasze rodzinne niwy, bo i nas srogo tym razem los dotknął. O sputoszeniach okolicy na wpływie *Wisłoki* do *Wisty* położonej, jużśmy naszym czytelnikom donieśli. Ale nic to jeszcze w porównaniu z okropnością okolicy spustoszenia na jakich 12 mil na ujściu *Sanu* do *Wisty* się rozciągającej. Lody od wsi *Czekaja* aż do *Zabna* w korycie *Sanu* zaparte, sprawiły powódź dotąd niezapamiętaną. Mało jest wsi w tej przestrzeni, któreby całego swego mienia nie utraciły. Mieszkańcy przymuszeni chronić się na szczyty domów, drzewa i t. p. przez dni kilka w najokropniejszym byli położeniu. A jeżeli Opatrzność życie wielu zachowała, to chyba tylko dla tego, aby ich na ostatnią nędzę i tułactwo wystawić! Tysiące rodzin niema żadnego przytulku, odzienia i kawałka chleba!! Będziemyż zimnem okiem patrzeć na ciężką próbę losu naszych spółbratnich? O nie! Te same ręce, które z gruzów podniosły *Rzeszów* i *Żmigrod*, otrą niezawodnie łzy znękanych i do ostatniej rozpacz przywiedzionych braci nad *Sanem*. Niemasz nieszczęścia,

któregoby cały kraj połączonemi siłami usmierzyć nie zdołał. Mocni tą wiarą, odzywamy się do was Rodacy o składki w pieniądzech, odzieży i żywności. Redakcyjja *Gazety Lwowskiej*, wszelkie jej na ten cel przesyłane ofiary bezwzględnie na miejsce przeznaczenia odeszłe, a imiona dawców i datki ich, nie dla próżnej chępliwości, bo od tej każde szlachetne serce dalekie, lecz dla potrzebnej w takim razie publicznej kontroli w piśmie swojém umieścić nie zaniedba.

\* \* \*

Wszechnica lwowska, w krótkim przeciągu czasu, przez nieubłaganą śmierć, drugą już ponosi stratę, tém boleśnieszą, że tym razem opłakuje Męża, wiekiem wprawdzie podeszłego, lecz siłami i chęciami jeszcze czynnego. Dnia 11. b. m. umarł *Mikołaj Napadewicz Więckowski*, Senior wydziału prawa, profesor prawa przyrodzonego, jakoteż prawa narodów i karzącego. Urodzony w roku 1778 w *Uwiśle* w obwodzie tarnopolskim, odebrał nauki początkowe w *Zbarażu*, a wyższe w *Lwowie*. W r. 1807 został doktorem praw przy wszechnicy krakowskiej. Ledwie przebył początkowe praktyczne przygotowania przy c. k. fiskalnym urzędzie, poświęcił się zupełnie usłudze publicznej. Już w r. 1809 zastępował miejsce profesora filozofii; niezmordowany w pracy umysłowej został w roku 1810 adwokatem przy tutejszych c. k. Sądach szlacheckich, któryto urząd z zaszczytną sumiennością przez lat 18 piastował. Gdy później po powtórnem zastępstwie katedry filozofii w r. 1813, został w r. 1814 przy *Lyceum lwowskim*, a potem w r. 1817 przy nowo-ustanowionej wszechnicy lwowskiej po otrzymaniu stopnia doktora filozofii, rzeczywistym profesorem téjże katedry, zaś w r. 1825 profesorem prawa przyrodzonego, prawa narodów i karnego. Jegoto trzeba było nieprzełamanej działalności, niepospolitej ławności w pracy umysłowej, aby tylu razem obowiązkom wydołać; do roku bowiem 1826, prócz katedry prawa i zajęć adwokata, zastępował miejsce profesora filozofii, opróżnione przez *Jego* posunięcie do *Wydziału prawa*. W roku 1828 chcąc się zupełnie oddać wykładowaniu nauki tak ważnej, jaką jest prawo przyrodzone, poświęcił prywatną korzyść, aby tylko ogółowi stać się użyteczniejszym, i na własne żądanie został uwolniony od posady adwokata. — Miasto *Lwów* wywdzięczając *Jego* zasługi publiczne, nadało Mu obywatelstwo swoje w r. 1823, a Najjaśniejszy *Cesarz Franciszek* rzącył w nagrodę tyło-letnich prac wynieść *Go*

w r. 1834 do stanu szlacheckiego Państw austriackich. — Trzykroć obierany dziekanem wydziału filozofii przy wszechnicy lwowskiej, był w r. 1829 rektorem tejże wszechnicy, która w nim traci jednego z swoich najdawniejszych i najzdatniejszych profesorów. Jakoż jeden jest tylko głos powszechny w tym względzie między tylu pokoleniami naszej prowincyi, w których pamięci tkwią jeszcze nauki Jego, pełne jasnej prawdy i głębokiej uczoneści, ubarwione gładkiem i dobitnym wystowieniem. Dając zatem ten pobieżny rys życia publicznego Meża tyle zasłużonego około wychowania publicznego, któremu przez lat przeszło trzydzieści przewodniczył, spełniamy tylko najprzyjemniejszy obowiązek, jakim jest oddanie hołdu prawdziwej zasłudze. I tego jeszcze pominąć nie możemy, że przy pogrzebie na dniu 14. b. m. odbytym, uczniowie Wszechnicy, oddając ostatnią posługę zmarłemu Nauczycielowi, niesli zwłoki Jego na swych ramionach naprzód z pomieszkania do cerkwi stauropigijalnej, a po odbyciu nabożeństwa, aż do rogatki Grodeckiej, zkład je do Więckowic, dóbr zmarłego, odwieziono.

### Pierwsza w Lwowie operacyja pokruszenia kamienia moczowego.

W tym względzie zawiera tutejsze pismo *Leserblätter* w nrze. 41., doniesienie doktora M. Rapaporta, którego główną treść tu przytaczamy:

Dobroczynny nowszych czasów wynalazek pokruszenia kamienia moczowego (*Blasensteinzermahlung*), już sobie i do nas drogę utorował. Pan Józef Löwin, chirurg i znakomity operator w Lwowie, oswoił się przez lat kilka z dziełami lekarskimi o tejże operacyi traktującymi, i zaopatrzył się w najnowsze do tego celu instrumenta. Przez czas niejaki nie nadarzyła mu się żadna sposobność do przedsięwzięcia tej nowej operacyi, gdy przecie w marcu r. b. przywieziono z Tarnopola do lwowskiego szpitalu starozakonných, kobiętę na kamień moczowy cierpiącą. Zaraz przy pierwszym dochodzeniu pokazało się, że ten kamień jest znacznej wielkości. — Gdy pacjentka przez kilka dni po trudach podróży wypoczęła, przystąpił pan Löwin wobec wszystkich lekarzy szpitalu do operacyi pokruszenia kamienia. Wypadek okazał się pomyślnym, gdyż zaraz w tym samym dniu, jakoteż w następujących, odeszła z pęcherza moczowego znaczna ilość pokruszyn. W tydzień potem odbyła się

druga operacyja z równie pomyślnym skutkiem, gdyż znowu mnóstwo pokruszyn to większych to mniejszych wyszło z pęcherza. Trzecia operacyja odbyła się dnia 9. kwietnia wobec c. k. Radcy gubernijalnego i Protomedyka Stranaskiego, c. k. Radcy i lekarza sztabowego Kargera, i wielu innych lekarzy: zaraz po operacyi wyjęto z pęcherza kawałki kamienia, a w kilka godzin potem dość wielkie pokruszyny same odchodziły.

Żadna z tych operacyj nie osłabiła bynajmniej pacjentki, ani też nie pokazało się nic niebezpiecznego lub zatrważającego, co po zwyczajnej operacyi wyrzynania kamienia (*Steinschnitt*) nieochybnie następuje. Dość gdy powiemy, że chora w godzinę potem mogła przechadzać się po pokoju i z wesółym umysłem z otaczającymi ją osobami rozmawiać. — Ani wątpić, że jeszcze po kilku operacyjach kamień zostanie do reszty pokruszony, i chora wkrótce zupełnie się tego złego pozbędzie.

Nowy ten sposób uwolnienia chorego od kamienia, bez wyrzynania, i li tylko przez samo pokruszenie tegoż kamienia w pęcherzu moczowym, policzyć można do najzbawienniejszych postępów sztuki lekarskiej: bo w tym tu razie nietylko że nie masz niebezpieczeństwa, każdej heroicznej operacyi nieochybnie towarzyszącego, ale uchylone jest nawet to okropne uczucie, które osobie operowanej ostry nóż koniecznie sprawiać musi. Pacjent wygląda spokojnie i z ufnością tej chwili, która nie niosąc mu boleści, uwolni go od niewystowionych cierpień.

### WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej).

Ze Lwowa, dnia 14. kwietnia. Na próżno szukamy dostatecznych powodów do wytłumaczenia sobie nagłego podskoczenia ceny wódki, a jeżeli nam kto powie, że brak zapasów za przyczynę tego zjawienia uważać należy, niech nam wolno będzie zapytać się, ażali zasoby tego trunku w ciągu dwóch tygodni tak bardzo poszczuplały? przed dwoma bowiem tygodniami można było dostać garniec okowitej po 30 do 31 kr. m. k., teraz zaś mówią o 42, 45 a nawet o 50 kr. m. k., a niektórzy obiecują sobie wkrótce i po 1 zr. m. k. za garniec. Jużto prawda, że spekulanci nie wdają się bynajmniej w tak wysokie ceny, i tylko propinatorowie i szynkarze miejscy kupują teraz; ale i ta okoliczność nie zdoła nam wyjaśnić tej zagadki. Albo może konsumcyja wódki w ostatnim czasie

w takim samym stosunku to jest jak 30 do 50 się wzmogła? Co do tego punktu, zapewnić możemy, iż spotrzebowanie tego trunku coraz bardziej się zmniejsza. Wyznać przeto musimy, iż przyczyny niespodzianego i nadzwyczajnego skoku w cenie wódki odgadnąć nie możemy. Oczekując od najbliższej przyszłości rozwikłania tego węzła, na teraz przenieć nie możemy powstrzymać się z tą uwagą, iż kto ma wódkę i w oczekiwaniu wyższej ceny ze sprzedażą takowej się ociąga, nie mniej przy tém ryzykuje, jak ten, który w kupno tak drogiego produktu, na spekulację się wdaje. — Zboże także się w cenie podniosło, ale w sposób naturalny, przeto i reakcyi co do tego artykułu mniej obawiać się należy: za korzec pszenicy dostać można 4 zr. 12 do 4 zr. 24 kr., żyta 3 zr. do 3 zr. 12 kr., jęczmienia 3 zr. 6 kr. do 3 zr. 12 kr. m. k.

Jako osobliwość handlową podać tu możemy, iż spekulant z Cieszyna w c. k. Szlązku, chce z tego miasta dostawić do Lwowa 400 wialer okowitej; przy terażniejszych cenach znajdzie on swój rachunek, gdyż w Więdnui za jeden stopień alkoholu na wiadrze nie mają płacić jak po 53 kr. w. w.; rachując zaś garniec okowitej po 48 kr. m. k., wyjdzie jeden stopień alkoholu na wiadrze w Lwowie po 1 zr. w. w. \*) Żyjemy w czasach sprzeczności! Jeżeli Szlązki ma nam dowozić wódkę, brakuje jeszcze, aby Gdańsk zboża nam dostarczał.

*Z Jarostawia, dnia 11. kwietnia.* Ceny wszelkiego zboża i wszelkich wiktuałów raptownie podskoczyły, i niespodziewaną mamy drożyznę. Czy brak zapasów, czyli też wstrzymywanie się właścicieli ze sprzedażą spowodowało tak nagłą zmianę, to później dopiero się okaże. Co gorsza, na większą jeszcze zanosi się drożyznę, chociaż na wywóz do Gdańska żadnych nie ma widoków, gdyż w tym porcie ceny są teraz daleko niższe od tutejszych. — Pszenica jara do wysiewu jest po 12 zr. w. w. poszukiwana, ozima zaś mniejszą ma wartość i mało znajduje

\*) Osoby w tej mierze interesowane mogą się o prawdziwości tego podania przekonać w biurze Redakcyi, gdzie komisant sprzedają tej partyi okowitej zajmować się mający, złożył swój adres.

Red. Gaz. Lwow.

kupca. Żyto podskoczyło z 8 zr. na 10 zr. 30 kr. w. w. za korzec, i co tylko na tutejszy skład przybędzie, natychmiast odchodzi w mniejszych partyjach nawet i nocą, traktem wieńskim ku Tarnowu, a spekulanci zarabiają przy tych wysyłkach po 1 zr. do 2 zr. w. w. na korcu. Za korzec jęczmienia płacono dzisiaj po 10 zr. w. w.: ziarno to nie miało tak wysokiej ceny od roku 1830; hreczka i owies doczekały się także epoki rzadkiej, albowiem pierwsza ma odbyć w cenie 9 do 10 zr. w. w. za korzec, a drugi od 5 zr. 30 kr. do 6 zr. w. w. Groch polny stoi też w cenie równo z żytem, bo na 10 do 11 zr. w. w. Korzec ziemniaków płaca po 5 zr. 30 kr. w. w. Garniec okowitej wyszedł na 36 do 38 kr. m. k. — Lud wiejski w okolicach nad *Sanem* wielki cierpi niedostatek: przez brak zdrowej paszy bydło wydychało mu i niema nabiału; a gdy do tego woda wytopiła zboże, brak żywności jest tak wielki, że nie w jednej chatupie biedny chłopiec mrze głodem. Pokarmem jego są otręby, które zamiast mąki na chleb używa, płacąc u tutejszych mączarzy korzec tych otrębów po 45 kr. w. w. Dla tego też słychać już o ciężkich chorobach i częstych wypadkach śmierci. — Cetnar siana kosztuje 2 zr., kopa okłotów słomy 15 zr. w. w. — Korzec koniczu 28 zr. m. k., rzepaku zimowego 5 zr. m. k. Cetnar masła 27 zr. mon. konw.

W polu nie byłoby źle, — po górkach widać nawet piękne oziminy, — gdyby tylko wszędzie było obsiane. Atoli na dolinach, albo wyprzało pod śniegiem, albo też z dżdżów wymokło; i dla tego w obszarach widać łysiny.

Wielna musi pójść w górę, gdyż zima była dla owiec bardzo krytyczna: w całej okolicy nie masz ani jednego dworu, któryby w owcach znacznej straty nie poniósł. Teraz jeszcze licznie padają na motyllice, mimo leków i środków zapobiegnych.

*Z Londynu, dnia 1. kwietnia.* Jak się teraz pokazuje, zasiewy pszenicy dobrze w całej niemal Anglii przezimowały; w skutek czego ziarno to na główniejszych placach handlowych spadło o 1 szyling na kwarterze. Zapasy naszej pszenicy na konsumpcję krajową są jeszcze dość znaczne.

(*Preuss. Handl. Zeitung.*)

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest na oddzielnej ćwiartce druku:  
**„Doniesienie o Zakładzie kąpielowym Szczawnicy.“**